(Nro. 10.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 5. 13. Stycznia 1821.

Nieco o Xięciu Decrès.

Zmarły niedawno Minister Marynarki Francuzkiey Wice Admirał Xiąże Decrès, urodził się w Szampanii r. 1761 i w wieku 18 życia wszedł w służbę marynarki. W nieszczęśliwey bitwie Admirała Grasse w Indyiach Zachodnich stało się, że dnia 12 Kwietnia 1782, liniiowy Okręt Francuzki utracił wszystkie maszty. Młody Kadet marynarki pospieszył do tego okrętu na bacie w pośród ognia sypanego przez flottę Angielską, i podał linę, pomocą którey fregata Francuzka pociągnęła okręt za sobą; tym kadetem był młody Decrès. Przeniesiony z Ameryki do Indyy Wschodnich, obiął dowodztwo nad małym oddziałem okrętów.

Powróciwszy do Francyi, uwięziony r. 1792, potem na wolność puszczony, błąkał się tu i owdzie iak zbieg przez trzy lata, a potem dowodził małą eskadrą uważaiącą, iako Kontradmirał w bitwie pod Abukirem. Poźniey, bronił przeciwko Anglikom wyspę Maltę przez 17scie miesięcy, dostał się w niewolę, kilkakrotnie raniony z zaszczytem. Następnie został Ministrem Marynarki; w czasie swoiego 13 letniego zarządu zbudować kazał 80 okrętów liniiowych i 60 fregat, porty Cherburski i Antwerpski kazał wykopać, a roku 1813 wyniesiony został na dostoyność Xiążęcia. Wyruszywszy z Malty na okręcie liniiowym Wilhelm Tell, gdzie z taką stanowczą odwagą bronił się przeciwko trzem woiennym okrętom Angielskim, iż z 880 osady swoiege okrętu utracił 504 ludzi w zabitych i ranionych, usiadł na skrzyni pełney prochu, aby w razie ostatnim siebie i okręt w powietrze wysadzić; we 20 lat padł taką samą ofiarą niegodziwości swoiego szatnego. Xiąże ten zapisał testamentem 1000 frankow rocznego dochodu temu potworowi, który tak długo u niego służył.

Nowa podróż Rossyian do B[illegible]ryi we względzie handlowym.

Bucharyia iest część Tartaryi, zamieszkąna przez Tatarów Usbeków, przypieraiąca do Jndostanu i Persyi. Od tych sąsiadów nabyła nieco większey cywilizacyi niż inne pokolenia Tatarskie. Usbekowie maią cerę żółto brunatną i czarne włosy. Równie Persom przyięli naukę Mahometa, a od drugich sąsiadów, Thibetanów, zwyczay ciągłego picia herbaty. Utrzymuią znaczny handel z Persyią i Indostanem, mianowicie z Prowincyią Kaszymir. W tym celu bawi w Kraiu wiele Arabów i Żydów. Perskie kobierce i materyie iedwabne z Persyi, tudzież kosztowne szale z Kaszymiru, prowadzą wraz z innemi Towarami kupcy Bucharyyscy do południowey Syberyi, mianowicie do Makarowa, gdzie na to umyślnie zaprowadzone są wielkie iarmarki. Handel ten prowadzą karawanami i wszystkie towary ładuią na wielbłądy. Ten sposób prowadzenia handlu a nawet i sama droga, maią wielkie podobieństwo do handlu istnieiącego w Afryce. Droga prowadzi mianowicie przez puszcze, a pokolenia Kirgizów na łup łakomych, czynią ią dla podróżnych niebezpieczną równie, iak w Afryce mieszkaiący w szałasach tu i owdzie włóczący się Arabowie. Zamiar przedsiebra[illegible] teraz przez Rossyian podroży iest [illegible] handlowi temu nadać pewnieys[illegible] obrot, i drogę uczynić bezpiec[illegible] lem zrobienia iakowych w tey mier[illegible] z Chanem Usbekskich Tatarów, wy[illegible] został pod zasłoną karawany Deputowany Cesarski, rzeczywisty Radca Stanu Rossyyski Negri. Posiada ón wielką znaiomość ięzyków Wschodnich, przez co będzie mógł sprawdzać potrzebne w tych kraiach tłomaczenia, okoliczność niemało przynosząca korzyści. D'oktorowie Eversmann i Pander towarzyszą Negremu iako badacze natury. Niewiedzą ieszcze z pewnością, czyli podróż ta dozwoli im dostać się aż do Samarkandu, zi-

mowey siedziby Chana, lecz zdaie się rzeczą podobną. Samarkand iest mieyscem urodzenia Tamerlana a chociaż to miasto nie iest iuż tem więcey, czém było za iego czasów, przecież zawsze iest mieyscem znamienitszem. Otoczone iest wałami, lecz domy lepione są z gliny podobne Ruskich chłopów chatom. Toż samo znayduiemy w Bokara mieście blisko 30 mil Niemieckich od Samarkandu odległem i za drugie miasto w krain z porządku policzonem. W Bokara znayduie się Seminarium dla duchownych Machometańskich, gmach ten równie iak i mnogie tamże meczety i składy karawanów, budowane są z kamieni.

Wyprawa rzeczona, puściła się w drogę przy następuiących uroczystych obrzędach: Dnia 22 Paździerńika, pięknego poranku iesieni woysko przeznczone ku zasłonie wyprawy, stanęło w szeregach na oznaczonem mieyscu w twierdzy. Gubernator woienny Orenburski, Jenerał piechoty Essen po skończonem nabożeństwie przytomny był tey paradzie otoczony Sztabem, Jenerałami Officerami Sztabowymi i innymi wyższey rangi z tameczney załogi; miał odezwę do woyska, przyiętą z okrzykami radości. Jenerał zsiadł z konia, toż samo uczyniła cała iazda. Odmowiono dziękczynne modły, a celebruiący Kapłan pokropił woysko święconą wodą. Wszyscy Urzędnicy Poselstwa byli obecni tey uroczystości. Mieszkańcy miasta zbiegali się licznie dla widzenia tego obrzędu. Z szczególnieyszą ciekawością, a nawet z oczywistém zadumieniem, przypatrywali się temu bawiący tam podówczas Bukarowie, Chiwensowie, Kirgizy, i różnego pokolenia Tatarowie. Po modlitwie i poświęceniu przeciągało woysko przed Jenerałem Essen, wyruszyło potém oddziałami z twierdzy, i wzięło pod zasłonę swoią, wyprawę. Poselstwa; podzielone na przednią straż i tylną, puściło się w ten trudny i daleki pochód pośrod błogosławieństwa krewnych, przyiaciół i wszystkich dobrze myślących.

Tu cały ten obraz zmienił postać swoią. Wyprawa składała się z 30 podwód i 473 obiuczonych wielbładów, (*) którzy pomiędzy oddziały woyskowe prowadzeni byli parami przez Kirgizów, ubranych w szaty narodowe. Po prawey mieli widok na gmach handlowy Orenburski, podobny smakiem do Azyiatyckich składów, przeznaczonych dla karawanów; po lewey widzieli lasek, iedyny w tameczney okolicy, w środku przed sobą nieprzeyrzanę rowninę; a w tyle kręto snuiącą się rzekę Ural i baszty twierdzy Orenburskiey, okryte ciekawemi widzami. Pogoda była nayprzyiemnieysza, ciepłomierz wskazywał 19 stopni ciepła. Nayznakomitsi mieszkańcy Orenburga, odprowadzali wyprawę do pewney odległości od twierdzy, powozami i pieszo.

Zasłona woyskowa liczyła 200 ludzi piechoty; która szła po obu stronach przy wielbładach; i 200 kozaków Orenbusskich Uralskich, oddział Artyleryi konney i dwa działa. Woyskiem dowodzi Kapitan pułku Gwardyi Izmaelowskiey, Cwikowski, Adjutant Jenerała Essen. W towarzystwie Radcy Stanu Negrego znayduią się także, Kapitan ze Sztabu jeneralnego gwardyi, Baron Meyendorf, Porucznikowie: Wołkowski i Timowieff.

(*) Od iednego wielbłąda do Buchary płacą Kirgizom po 110 rubli. Mocny wielbład niesie 16 pudów, czyli 646 funtów.

Przedmiot Boskiey Opatrzności.

Podczas woyny religiyney w Francyi. Katolicy oblegli miasto Rouen w r. 1562; Franciszek Civile ieden z naywaleczznieyszych obrońców Hugonotów został rannym, przez co upadł z wałów do miasta. Żołnierze mniemaiący go bydź zabitym, obnarzyli go i pogrzebli z niedbałością zwyczayną w podobnych zdarzeniach. Przywiązany iego sługa, chcąc w przyzwoitszem mieyscu pogrzebać swego Pana, poszedł szukac zwłok iego. Nie mogąc go rozeznać między kupą trupów posypał ie ziemią, lecz iednego ręka odkryta została. Gdy to postrzegł, boiąc się, by tym widokiem psy znęcone nie odgrzebywali trupów, powrocił przysypać te rękę ziemią, i postrzegł po świetle Xiężyca na teyże palcu diament, który zwykł był Civile nosić. Bez zwłoki wyiął z ziemi Pana, który ieszcze odychał, i zaniosł do szpitalu. Lecz chirurg obarczony pracą, i maiąc go za umarłego, nie chciał się trudnić opatrywaniem Civila. Przymuszony więc został poczciwy sługa, zanieść go do oberzy, gdzie ięczał bez ratunku 4 dnie. Dwoch nakoniec lekarzy na prośbę sługi zatrudnili się nim, i opatrzyli mu rany, i do liczby iestestw żyiących przywrocili. Miasto zostało dobyte, a zwycięzcy mieli okrucieństwo, oknem wyrzucić tego nieszczęśliwego; cudem Opatrzności, padł

na kupę gnoiu, na którym 3 dni bez ratunku ięczał. Ducroisit krewny iego wziął go sekretnie w nocy, i zawiozł do domu wieyskiego, gdzie miał wygody. Tam tedy, po tylokrotnym niebespieczeństwie przyszedł do zdrowia, i żył potém przypadku lat 40. Ta ozuwaiąca cudownie nad nim Opatrzność, dała tego dowody od iego urodzenia. Matka iego, pod czas niebytności męża umarła w ciąży, pogrzebioną była bez uratowania dziecięcia wypruciem. Nazaiutrz po pogrzebie mąż powraca, i dowiaduie się z smutkiem o śmierci żony i o małey uwadze iaką miano dla zachowania życia dziecięcia; kazał ią dobyć z grobu, operacyię zrobić, i Civile żywy został na świat wyprowadzony.

(*Nemoires de Sully.*)

An...... Kre......

Moc muzyki.

P. Martinelli, chcąc nas przekonać o mocy muzyki do ułagodzenia porywczóści charakterów ludzkich, daie nam dwa przykłady. Pewnego dnia, gdy Stradello sławny skrzypek z Neapoln, exekwował sztnkę trudną w Wenecyi, zrobił tak mocne wrażenie na umyśle iedney Panny, że natychmiast pozyskał iey serce, w krótce ią potem wykradł, i uciekł z nią do Rzymu. Opiekon tey Panny rozgniewany tym czynem, namowił kochaiącego ią młodzieńca, by zmył we krwi wykradziciela chańbę im wspólną. Ten przybywa w tym celu do Rzymu, dopytuie się, gdzieby mogł widzieć swoiego współzalotnika, i dowiaduie się, że oznaczonego dnia ma grać w pewnym Kościele. Udaie się tam, słyszy graiącego Stradella, i przedsiebierze wyratować go; tym więc celem donosi Opiekonowi, że nie zastał Stradella w Rzymie. Drugi przykład iest Palmy, także muzyka Neapolitańskiego. Napadnięty w swym domu od kredytora, który z wszelkich sił chciał go aresztować, odpowiada na iego gniewy i fuki śpiewaniem aryi. Jest słuchany. Spiewa ieszcze czulszę aryię, towarzyszy sobie na fortypiianie, postrzega akordy, robiące większe wrażenie na sercu kredytora, rozczula go nakoniec. Nie ma iuż mowy o zapłacie, lecz mu nowey summy pożyczaią na zaspokoienie pilnych długów. Jeżeli Stradelli, szczególnieyszym poruszeniem smyczką mogł przerobić mściwego rywala w życzliwego przyiaciela, który przeszło 100 mil uiechał na to, aby go zabił, ieżeli Palma śpiewaniem mógł zmiękczyć serce chciwego kredytora i otrzymać od niego nowy zasiłek pieniężny, coż nie potrafi muzyka na sercu czułych rodziców, lub przywiązanego męża?

Ant.... Kre.....

Doniesienia naukowe.

Wielu uczonych Francuzkich i dawnych woyskowych, pracuią od nieiakiego czasu z wielką gorliwością nad ukończeniem wielkiego dzieła pod napisem: Victoires, conquêtes, désastres, revers et gueres civiles des francais de 1792 a 1815, które dokładnie i historycznie wszystkie szczęśliwe i nieszczęśliwe zdarzenia wystawia, iakie tylko w przeciągu 23 lat, częścią wewnątrz Francyi, częścią w woyskach francuzkich zaszły. Już 17 tom znayduie się w rękach publiczności; zawiera 20 drukowanych arkuszy in 8vo, i zdobią go cztery ryciny. —

P. Nougaret wydał pod napisem: Beautés de l' histoire de Paris zbiór różnych wiadomości obeznaymuiących z dzieiami tego dawnego i znakomitego miasta. Szczególnie zastanawia się autor nad początkiem publicznych budynków, pomników, ulic i t. d. Wprawdzie i tu spostrzegać się daie znaiomy nam suchy styl autora, Beautés de l' histoire de Pologne, iednakże nie iest bez wartości iego praca, albowiem ułatwia szperanie po wielkich dziełach godnych wiadomości.

Dzieła Starożytne.

Pierwszy Kustosz - Księgo zbioru Watykańskiego P. Mai odkrył niedawno wyciągi Konstantego Porphyrogenity w księdze Greckiey, zawieraiącey mowy Aristidesa, które wyięte są z niedokładnych lub całkiem brakuiących ksiąg Polibiiusza, Dyiodora Siculusa, Dyiona Kassyiusza i innych dawnych uczonych. Pismo rzeczonego dzieła pochodzi z wieku iedynastego, a dotąd iest czytelne. W inney księdze tegoż samego Aristidesa znalazł traktat czyli rozprawę o polityce, a w księdze Watykańskiey drugą mowę Aristidesa, za Let-

tiną. Znalazł nakoniec siedm ksiąg zupełnych lekarza Oriboziiusza, z których dwie tylko dotąd są znane; tudzież krótko zebrane dzieło Euzebiiusza pod napisem: pytania ewaniieliczne; dzieła pewnego grammatyka Łacińskiego i Łacinskiego Krassomowcy, Zbior, różnych dzieł w ięzyu Greckim, w którym znayduie się wiele kawałków, z zaginionych dzieł Filona; nakoniec niektóre dzieła Patryiarchów w ięzyku Gręckim i Łacińskim, ktorzy ieszcze przed Hieronimem żyli i ieszcze inne dzieła pomnieysze.

Teatr we Lwowie.

Wystawiono 5 Stycznia kilkakrotnie u nas powtarzana i zawsze z oklaskami przyymowaną Traiedyię: Barbara Radziwiłłowna. Komuż iest nie znany ten wzorowy płód naszego zasłużonego poety, który zawcześnie dla oyczyzny, dla muz i swoiey sławy żyć przestał? Prawie w rękach każdego znayduią się ułomki z tey traiedyi, której sprawiedliwie pierwszeństwo nad wszystkiemi sztukami dramatycznemi w ięzyku Polskim przynależy.

Jak podczas każdego przedstawienia Barbary wyszczególnia się P. Bensa w roli Augusta, tak i teraz nie zaniedbał okazać całą moc swoiego talentu. Jedynie przez niego może bydź tak doskonale oddaną ta swietna rola, połącza bowiem z grą dobrą inne własności, ktore są niezbędne do trafnego przedstawiania charakteru wielkiego Monarchy. Komuż niepodoba się w 2 scenie aktu II. gdy się iako przyiaciel Tarnowskiego, iako czuły kochanek i przywiązany do narodu Monarcha ukazuie? Niemniey w 3 scenie tegoż aktu dzieląc niespokoyność Barbary, zachwyca iego doskonała mimika wyrażaiąca zakochanego w wysokim stopniu. A gdy Buratyńskiemu na iego długą przemowę odpowiada, widziemy w nim nieugiętego męża, połączaiącego obowiązki Króla z poruszeniami serca swoiego. Co za moc duszy okazuie się w Auguście gdy powtarzaiąc z Tronu, groźnie przemawia:

»Nie wydrzecie!... Przysięgam na ostrze tey stali!
Seym, Narod i świat cały tego nie dokaże
Nad tron, nad życie więcey wiarę moię ważę.«

Nagradzaiąc publiczność prace P. Bensy wywołała go wśród licznych oklasków. P. Bensowa połączyła w roli Bony wszystkie te przymioty, z których się charakter tey dumney kobiety składa. Z doskonałością artystki wystąpiła w 3 scenie aktu I. gdy gniewem przeięta, w te słowa odzywa się do Barbary:

»Tyżeś tu z córką moią? przed moiem obliczem?
Jakiemże sposobem śmiesz się narażać zuchwale,
Na gniew twoiey Królowy, i na matki żale?
Ty! co z cieniów sieroctwa, i ze smutków łona,
Do blasków, względów moich, nagle wyniesiona,
W mieyscu wdzięczności podstęp knuiesz przeniewierczy,
W pierś, co cię ożywiła, wlałaś iad morderczy. i t. d.

Jednakże rozkaz dany Izabelli »idź córko odrodna!« za słabo był wyrażony; wszakże ieszcze z większem oburzeniem, iak poprzedzaiące groźby, powinien był bydź oddany.

W roli Buratyńskiego, wystąpił tym razem P. Rudkiewicz. Chociaż widocznem było niedouczenie się tey roli może dla krótkości czasu, bo sztuka ta kilkakrotnie powtarzana, nie musiała zapewnie dla iednego P. Rutkiewicza podlegać tylu probom, iak w początkach, iednakże przebiiał wszędzie talent i usiłowanie wsparte odpowiadaiącym organem, i trafną deklamacyią, i zaisie, szczególniey zaś w scenie 8 aktu III, gdy w imieniu Narodu do Króla przemawia, powiedzieć można śmiało, że dopiero P. Rudkiewicz dał nam uczuć moc i ważność tey roli, a w pamiętnych słowach, które wyrzekł klękaiąc przed Królem:

»Nigdy przed obcą władzą, przed mieczem tyrana,
»Nie ugięły się wolnych Polaków kolana.«

dał poznać nam w Boratyńskim zapał i tęgość charakteru prawego Polaka.

Redakcyia F. Krattera drukiem J. Pillera.